



PÓJDŹ ZA MNA

Mt 8,22

SNE Maryi Królowej Aniołów w Zabrze przy kościele pw. św. Kamila,

21 kwietnia 2022, nr 71

Miłość niejedno ma imię!

„Miłość” to słowo używane w wielu obszarach – od show-biznesu po Kościół. Pojęcie jest bardzo pojemne. Oznacza miłość rodzicielską, narzeczeńską, przyjacielską, relacje seksualne. Określa się nim również głębokie przeżycia mistyczne.

Określenia miłości w chrześcijaństwie:

Eros – to w skrócie stan zachwyty nad osobą, dotyczy miłości mężczyzny do kobiety.

Philia – św. Jan używa tego słowa jako określenie przyjaźni, miłości, głębokiego związku opartego na obopólnym zrozumieniu. Słowo wyraża relacje łączące Jezusa z uczniami.

Agape – miłość bezwarunkowa, wybacząca, gotowa do poświęceń. Takiej postawy uczy Jezus, który poświęcił się za grzechy ludzkości. Bóg kocha każdego, nikogo nie wyklucza, wszystkich darzy szacunkiem. Agape należy również interpretować jako postawę pełną altruizmu i pokory, traktującą drugą osobę jak samego siebie. To rodzaj miłości ofiarnej, która niczego nie oczekuje. Jej źródłem jest Bóg. Określenie tej Miłości odnajdujemy w słynnym „Hymnie o miłości” (1 Kor, 13). To list skierowany do wspólnoty w Koryncie i nadający tej wspólnocie nowy kierunek.

Bóg, jak z gąbki, chce wycisnąć z nas jak najwięcej miłości. To nie sprawa emocji (możesz ich nie czuć). Jeśli robisz coś dla innych z miłością i dobrocią, to podejmujesz decyzję. Tak uczy cię Bóg, który z natury jest Miłością.

Co mówi św. Paweł?

Jakbyś pięknie przemawiał, mówił płomienne nauczania, a nie kochałbyś tych ludzi, to jesteś jak cymbał brzmiały. Jakbyś zachowywał dla siebie prorocтва, wiedzę, gdybyś miał wielką wiarę, ale nie kochał swojej wspólnoty – byłbyś nikim. Gdybyś oddał się dziełom miłosierdzia, pracy dla innych, bez miłości, którą widzi Bóg – żadna to będzie zasługa.

Miłość nie szuka swego, swojej własnej woli czy egoizmu, który jest w każdym z nas.

Nie pamięta urazy – o co w każdej wspólnocie nietrudno... W miłości nie ma miejsca na gniewanie się nawzajem...

„Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko.

Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce”. 1 Kor 13/11

To znaczy, że jesteśmy ciągle w drodze rozwoju, dojrzewamy w wierze i miłości. Wczoraj małe dzieci w wierze, dziś dojrzałsi. Na nic prorokowanie, mówienie językami, wiedza ...**najważniejsza jest miłość.**

Tego rodzaju miłości – miłości idealnej nigdy sam nie uzyskasz, choćbyś nie wiadomo, jak ćwiczył i co robił. To dar samego Stwórcy. Natomiast jeśli czujesz tę miłość od Boga, zdajesz sobie z niej sprawę – to przelewasz ją dalej. Z jednego naczynia w drugie, jak na poniższej ilustracji:



Hymn o miłości to najlepszy materiał na codzienny rachunek sumienia! Zaczynaj od... litanii wdzięczności do Pana. Nie zaniedbujmy miłości do bliźniego! Właśnie z tego rozliczy nas Pan!

Małgorzata Lazar

5 PYTAŃ DO...

BEATY KUZDROWSKIEJ

Kiedy się nawróciłaś i co było tego przyczyną?

W 2015 r. nasza córka Justyna zapisała nas na kurs Nowe Życie, po którym obydwój z mężem się nawróciliśmy. Zawsze byłam osobą wierzącą i nie bluźniłam na Boga, ale nie przystępowałam do sakramentów. Na kursie Nowe Życie wypowiadałam się pierwszy raz od 20 lat. Pamiętam, że wcześniej bardzo cierpiałam w okresie świąt. Brakowało mi tego, że nie mogę przyjąć Komunii św., ale jednocześnie czułam ogromny opór przed spowiedzią. Po spowiedzi oraz udziale w kursie moje życie zmieniło się o 180 stopni. Stwierdzili to nawet nasi znajomi. Mówili, że jesteśmy jacyś inni, tacy „rozświeceni”. Po 2 tygodniach od kursu Nowe Życie zauważyliśmy, że przestaliśmy przeklinać. Zaczęłam też rozumieć słowa w Piśmie Świętym.

Jak odczuwasz Bożą obecność na co dzień?

Od czasu nawrócenia na co dzień czuję obecność Boga, w każdym momencie. Nawet w błahych sytuacjach. Zawsze, kiedy gdzieś jechałam, miałam problem ze znalezieniem miejsca parkingowego. Teraz proszę Pana, żeby to On mi znalazł miejsce. Po nawróceniu pojechałam z mężem do Padwy do Włoch. Cała okolica była w remoncie. Pamiętam, że jechaliśmy na parking, wszędzie był tłok. Nie było, gdzie się zatrzymać. Zaczęłam wołać: Panie Jezu, chciałabym zdążyć do bazyliki, proszę Cię o miejsce. W tym momencie jedno auto zaczęło wyjeżdżać, a my stanęliśmy na jego miejscu.

Ten wyjazd do Włoch był w ogóle w całości „zorganizowany” przez Pana. Znalazłam informację, że o 15.00 w Bazylice św. Antoniego odbędzie się Msza w naszym języku. Udało się nam zaparkować, przeszliśmy się jeszcze po okolicy. Nagle zauważyliśmy, że przed świątynią zbiera się jakaś grupka ludzi i jest tam zakonnik. Podeszłam, żeby zobaczyć, w jakim języku mówią. Okazało się, że to pielgrzymka z Polski pod przewodnictwem ojca Bartoszewskiego. Razem z pielgrzymami, którzy zaprosili nas do udziału w wycieczce, zwiedziliśmy bazylikę. Pierwszy raz poznałam tyle informacji na temat tego miejsca. Ojciec Bartoszewski dokładnie nam wszystko opowiedział. Byłam zachwycona. Dowiedziałam się, że znajdująca się w bazylice figura Czarnej Madonny jako jedyna na świecie ma złote

kolczyki z rubinami. Biżuterię kupili ludzie w ramach podziękowania za uratowanie z wypadku. Ojciec Bartoszewski pokazał nam też miejsca trudno dostępne dla zwiedzających.

Innym razem, kiedy wracaliśmy z Włoch, złapaliśmy „gumę” w Austrii na autostradzie. Zjechaliśmy na parking. Kiedy stanęliśmy na miejscu, samochód całkowicie „padł”. Wtedy powiedziałam: „Panie, Jezu, zabierz nas stąd”. Zadzwoniliśmy po serwis. W międzyczasie poszliśmy do knajpy. Często tam jedliśmy, ale teraz ceny wzrosły prawie dwukrotnie. Zrezygnowaliśmy z jazdy do wyjścia. Wtedy podszedł do nas kelner i znalazł w menu potrawę za taką cenę, jak płaciliśmy zawsze. Mężczyzna powiedział też, że jest z Jugosławii i że w razie czego nam pomoże.

Niedaleko Wiednia zatrzymaliśmy się na stacji benzynowej. Musieliśmy przejechać przez miasto w godzinach szczytu. Wszystkie pasy były zajęte, a my jechaliśmy z zamontowanym kołem zapasowym. Migaliśmy, że mamy awarię. Nagle za nami pojawił się TIR. Zaczął trąbić i zepchnął nas z drogi na pobocze. Gdyby tam był rów, to byśmy się chyba pozabijali. Udało się nam zatrzymać w ostatniej chwili. Byliśmy zdenerwowani. W pewnym momencie – myślę, że to tylko pod wpływem Ducha Św. – powiedziałam: „Panie Boże, wybaczam temu kierowcy i Ty mu wybac i pobłogosław mu”. Po sekundzie od mojej krótkiej modlitwy zyskaliśmy spokój. Zeszła z nas cała złość. W końcu udało się nam dostać na drogę wyjazdową. Dojechaliśmy do miasta Mikulow w Czechach. Pamiętaliśmy, że był tam jakiś wulkanizator. Udało nam się znaleźć punkt, gdzie sprzedano nam oponę samoregenerującą w bardzo korzystnej cenie. Myślę, że to wydarzenie było bardzo potrzebne. Pan Bóg chciał sprawdzić, jak zachowujemy się w kryzysowej sytuacji. Przed nawróceniem pewnie bylibyśmy wściekli na mężczyznę, który zepchnął nasz samochód na pobocze, a sprawa trafiłaby na policję. My przebaczyliśmy temu człowiekowi i zyskaliśmy spokój.

Bożą obecność odczuwałam również przy śmierci mojej mamy. Kiedy mama leżała w szpitalu, byłam przy niej, trzymałam ją za rękę. Kapelan powiedział do mnie, że mama może nie przeżyć do wieczora. Odpowiedziałam mu, że ona dziś będzie żyć, bo jutro ma zamówioną Mszę na Jasnej Górze.

Później modliłam się za mamę. W pewnym momencie powiedziałam do niej: „Mamo, gdzie ty jesteś? Pewnie tam chodzisz po rajskich ogrodach. Pewnie tam jest mój tata i dziadek. A jest tam Jezus?”. A ona pokiwała mi głową, że tak, a przecież była nieprzytomna w agonii i zupełnie się nie ruszała. Później byłam jeszcze przy łóżku mojej mamy. Rozmawiałam przez telefon z moją siostrą, a moja mama 3 razy się przeżegnała. Tak jakby nas 3 córki chciała pobłogosławić. Następnego dnia rano mama zmarło po zamówionej Mszy.

Czy doświadczyłaś uzdrowienia fizycznego bądź duchowego?

Przez ponad 30 lat miałam problemy z kręgosłupem. Ortopeda powiedział, że muszę się nauczyć z tym żyć i bardzo uważać. Okazało się, że mam wykrzywiony kręgosłup przez ciążę. Na kursie Nadzieja po modlitwie wstawienniczej Pan Bóg zabrał mi ból kręgosłupa, a mało tego – wyprostował go. Pan Bóg zabrał mojej córce kamienie w woreczku żółciowym w jedną noc. Agnieszka dostała trzy ataki kamicy. Pojechała do lekarza, dostała środki przeciwbólowe. Przy następnym ataku trafiła do szpitala. Zrobiono jej

prześwietlenie i okazało się, że ma kamienie. Umówiono ją na zabieg. Kiedy moja córka Justyna modliła o uzdrowienie, widziała, że Pan Jezus wyciąga kamienie z brzucha Agnieszki. Wtedy wiedziałam, że zabieg nie będzie potrzebny. Córka przyjechała do szpitala na umówiony termin. Zrobiono jej badanie i okazało się, że nie ma żadnych kamieni. Bóg uzdrowił ją bez operacji.

Co daje Ci uczestnictwo we wspólnocie?

Wspólnota daje mi dużo radości. Czuję, tam Bożą obecność. Lubię słuchać nauczań. Poznają nowych ludzi.

Jaki fragment Pisma Świętego jest dla Ciebie szczególnie ważny?

Ważny jest dla mnie fragment: „Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą”. J 3,18.

Często wracam też do wersetu: O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię (J 4,14).

Lubię też Psalm 23 „Pan jest moim pasterzem”.

Hymn o miłości

1 Kor, 13

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brząmiący.
Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił,
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym.
I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.
Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.

Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje,
[nie jest] jak prorocтва, które się skończą,
albo jak dar języków, który zniknie,
lub jak wiedza, której zabraknie.
Po części bowiem tylko poznajemy,
po części prorokujemy.
Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe,
zniknie to, co jest tylko częściowe.
Gdy byłem dzieckiem,
mówiłem jak dziecko,
czułem jak dziecko,
myślałem jak dziecko.
Kiedy zaś stałem się mężem,
wyzbyłem się tego, co dziecięce.
Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;
wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz:
Teraz poznaję po części,
wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany.
Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy;
z nich zaś największa jest miłość.”

Świąteczny Hymn o miłości

Gdybym udekorowała mój dom pięknymi ozdobami (...),
ale nie okazałabym miłości mojej rodzinie,
byłabym tylko dekoratorką.

Gdybym spędziła wiele godzin w kuchni (...),
aby przygotować wspaniałe potrawy (...),
ale nie okazałabym miłości mojej rodzinie,
byłabym tylko dobrą kucharką.

Gdybym oddała wiele rzeczy dla ludzi potrzebujących
i zrobiła zbiórkę pieniędzy dla nich,
ale nie byłoby w tym miłości, byłabym tylko dobrym człowiekiem.

Gdybym zrobiła na czas wszystkie zakupy (...),
ale nie skupiłabym się na Jezusie,
to straciłabym z oczu to, co najważniejsze.

Miłość - zrobi przerwę w gotowaniu, aby uścisnąć dziecko;
Miłość - odłoży na chwilę dekoracje, aby pocałować męża;
Miłość - jest uprzejma, nawet kiedy jesteś zmęczona i w pośpiechu;
Miłość - nie zazdrości, gdy inni mają ładniejsze dekoracje;
Miłość - nie krzyczy na dzieci, aby zeszyły z drogi;
Miłość - nie daje tylko tym, co mogą oddać, ale cieszy się, kiedy może
obdarować kogoś kto, nie może dać nic w zamian;
Miłość - wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi;
Miłość - nigdy nie zawiedzie - komputer zawiesi się albo popsuje,
biżuteria zgubi się, o prezentach z ostatniej gwiazdki wkrótce
zapomnisz, ale dawanie darów miłości nigdy nie ustanie.

*Świąteczny Hymn o miłości pochodzi ze strony
„Rodzina Bogiem silna”, na Facebooku.
Tekst inspirowany Listem św. Pawła do Koryntian.*

Z CYKLU BOŻE OBIETNICE

Pan bada sprawiedliwego i występnego,

nie cierpi Jego dusza tego,

kto kocha nieprawość.

On sprawi, że węgle ogniste

i siarka będą padać na grzeszników;

wiatr palący będzie udziałem ich kielicha.

Bo Pan jest sprawiedliwy, kocha sprawiedliwość;

ludzie prawi zobaczą Jego oblicze.

Ps 11, 5-7

Modlitwa do św. Michała Archanioła

Święty Michale Archaniele,
wspomagaj nas w walce,
a przeciw niegodziwości
i zasadzkom złego ducha bądź
naszą obroną. Niech go Bóg
pogromić raczy, pokornie o to
prosimy, a Ty, Wodzu zastępów
anielskich, szatana i inne złe
duchy, które na zgubę dusz
ludzkich po tym świecie krążą,
mocą Bożą strąć do piekła.
Amen.

**Jeżeli chcesz doświadczyć
miłości Boga i bliźniego,
zapraszamy Cię w każdy
czwartek o godz.19.00,
na spotkanie modlitwne
wspólnoty Szkoły Nowej
Ewangelizacji Maryi
Królowej Aniołów, do
kościola p.w. św. Kamila w
Zabrzu.
W każdy trzeci czwartek
miesiąca Msza Święta
z modlitwą o uzdrowienie.**

Redakcja:

Redaktor naczelny: Magdalena
Ślaska; m.slaska.sne@gmail.com

Redaktorzy: Żaneta Babicz, Paweł
Babicz; p.babicz.sne@gmail.com

Autorzy tekstów: Barbara
Sobota, Dorota Sowa

Edycja tekstu: Renata Waloszek;
r.waloszek.sne@gmail.com

Opiekun duchowy: o. Maciej
Kostecki

Strona internetowa:
www.snezabrze.pl

